

Świadome kreowanie profesjonalnego wizerunku - fanaberia czy konieczność?

*Lepiej być głupcem eleganckim,
niż głupcem nieeleganckim*
Immanuel Kant

Jako nauczyciele konsultanci i doradcy metodyczni zatrudnieni w placówce doskonalącej nauczycieli mamy do realizacji zadania szczególnie, które wiążą się ze szczególną odpowiedzialnością. Jest to oczywiste i każdy z nas ma tego świadomość.

W moim przekonaniu, skoro mamy ten przywilej edukowania, doskonalenia i wspierania naszego beneficjenta, musimy robić to perfekcyjnie. To raz. Dwa, wizerunek naszej placówki także powinien być budowany perfekcyjnie. Tak naprawdę we wszystkim, co robimy i mówimy oraz w tym, jak wyglądamy, widoczne powinny być elementy zawodowej doskonałości. Mówiąc krótko, musimy być dobrym przykładem dla nauczycieli korzystających z naszej oferty. Przecież wszyscy wiemy, że dobry przykład to najprostsza, ale najskuteczniejsza metoda i forma wpływu na zmianę zachowań innych. A to niebagatelna odpowiedzialność. Nasz wizerunek i wszystkie podejmowane działania wpływają na prestiż, kulturę i postrzeganie naszej firmy, a placówka doskonalenia musi być miejscem kultury najwyższej jakości.

Z pewnością nie jesteśmy doskonali, ale w pełni świadomi tego, że na dobrą opinię i markę naszej placówki pracujemy wszyscy.

Dlatego też systematycznie zabiegamy o nasz rozwój zawodowy i osobisty. Budujemy nasz zawodowy wizerunek w oparciu o rzetelną wiedzę, dobre przykłady i pozytywne doświadczenia. Dobry, profesjonalny wygląd to przecież połowa sukcesu. Zachęcamy do takiego myślenia nauczycieli korzystających z naszej oferty.

Dobrze jest również pamiętać o tym, że w procesie komunikacji wygląd człowieka wyraża zarówno jego samoocenę, jak i stosunek do innych osób.

Skupmy się zatem na wyglądzie, na stroju obowiązującym wykładowców i nauczycieli. A więc, używając określenia globalnego, na dress codzie.

Przypomnę, że dress code to zbiór jasnych zasad dotyczących stroju. Zdecydowanie warto je poznać i być ich świadomym, chociaż w kreowaniu własnego wizerunku dobrze jest także rozumieć swoje preferencje, znać atuty sylwetki, zdefiniować typ sylwetki. Bo przecież można być sobą w zgodzie z zasadami.

Zdaniem Joanny Góry, redaktorki naczelnej polskiej edycji „Harpre*s Bazaar”, współczesna kobieta musi pełnić wiele funkcji i zadań, życie stawia ją w najróżniejszych sytuacjach, a to wymaga odpowiedniego wyglądu. Nie odmienimy życia, zmieniając garderobę, ale na pewno możemy wysłać światu jasny komunikat kim jesteśmy. Znajomość prawideł dress codu, obowiązujących w rozmaitych okolicznościach pozwoli nam udoskonalić i ugruntować nasz wizerunek bez uszczerbku na indywidualnym stylu.

Jeśli zatem chcesz we właściwy sposób zbudować swój wizerunek zawodowy, musisz wiedzieć jak to zrobić, ale przede wszystkim w jakim celu? Bo przecież dress code to nie tylko dostosowanie stroju do okazji. To dostosowanie do własnej pozycji zawodowej i społecznej, wieku i urody. To też dostosowanie stroju do pory dnia i pory roku, a także do własnej osobowości. To również element savoir - vivre, obecny we wszystkich kulturach na świecie

Obraz jest ważniejszy niż słowa. Spotykając kogoś po raz pierwszy, oceniamy go po wyglądzie. Badania dowodzą, że ludzie głównie patrzą, a w drugiej kolejności słuchają. Należy przyjąć, że w 80 procentach patrzą, natomiast tylko w 20 słuchają.

Jeśli więc zależy nam, aby nasze słowa i treści trafiły bez przeszkód do odbiorców, musimy zatroszczyć się o to, aby nasz obraz był w miarę perfekcyjny, akceptowalny.

Mamy wówczas szansę na wywołanie efektu pierwszego dobrego wrażenia („Efekt halo”), ponieważ zaspokoimy oczekiwania odbiorców w kwestii wizerunku wykładowcy. Rzucając bystrym okiem, odbiorcy zaakceptują to, co widzą i będą spokojnie słuchać. Jeśli będzie inaczej, to strój wykładowcy, jego ogólny wizerunek rozczaruje zebranych. W wielu głowach będą kotłowały się czarne myśli: „nie wie, co to jest strój profesjonalny”, „jak można nie wyczyścić butów”, „ubrana jak na działkę”, „widać jej całą bieliznę”, „spodnie o kilometr za długie...” To wszystko przeszkodzi odbiorcy w słuchaniu. Popsuje nawet genialną wypowiedź.

Doświadczenia ostatnich tygodni zrujnowały moją wiarę w to, że środowiska oświatowe i uczelniane posiadają w obszarze budowania profesjonalnego wizerunku wystarczającą wiedzę i umiejętności. Szczerze żartując i zaniepokojona stwierdzam, że daleko niewystarczającą, wymagającą szybkiego uzupełnienia, wyrównania. To przecież szkoła i uczelnia są podmiotami najsilniej oddziaływującymi na młodych ludzi. Czy może zatem być wzorem do naśladowania nieodpowiednio ubrany nauczyciel i wykładowca?

Jest coś takiego, jak mowa stroju. Zbyt krótka spódniczka, szpilki do nieba, spory dekolt i brak górnej części bielizny (nie daj Bóg!) a więc strój zmysłowy - zdecydowanie podważasz swój autorytet. Strój bezbarwny, „niewidzialny” - świadczy o niskim mniemaniu o sobie, wzbudza niechęć.

Niedopasowane części garderoby wskazują na zagubienie i dezorganizację. Natomiast despotyczny wygląd przeszkodzi w nawiązaniu kontaktu. Niestaranny czy nieodpowiedni do sytuacji ubiór (szczególnie w przypadku wykładowcy i nauczyciela) będzie wyrazem lekceważenia i braku szacunku dla słuchaczy.

Zachodzę w głowę, czy możliwa jest taka sytuacja, aby na wizerunku pracowników nie zależało kierownictwu wyższych uczelni?

Przecież to często wykładowcy, współpracując z różnymi innymi podmiotami, reprezentują uczelnie na zewnątrz, wpływając na budowanie jej marki lub kompromitując.

Czy można zatem prowadzić wykład dla grupy obcych osób w stroju wskazującym na przybycie z działki od cici Zosi? W tiszczym i przykrótkim zapinanym „cweterku” w niewiadomym kolorze? Czy można wystąpić w obcisłym ponad miarę golfie i džinsach, z których na dodatek wylewa się to, co skrzętnie powinnaś ukryć - opona niezamaskowanego tłuszczu? Czy można prezentować efektywnie i efektownie swoją wiedzę ubranym w leginsy, bardzo sportowe obuwie i wakacyjną bluzę? Czy można dzielić się swoją wiedzą i umiejętnościami w nadszarpniętych zębem czasu portkach, powyciąganym swetrze i rozdeptanych trampkach?

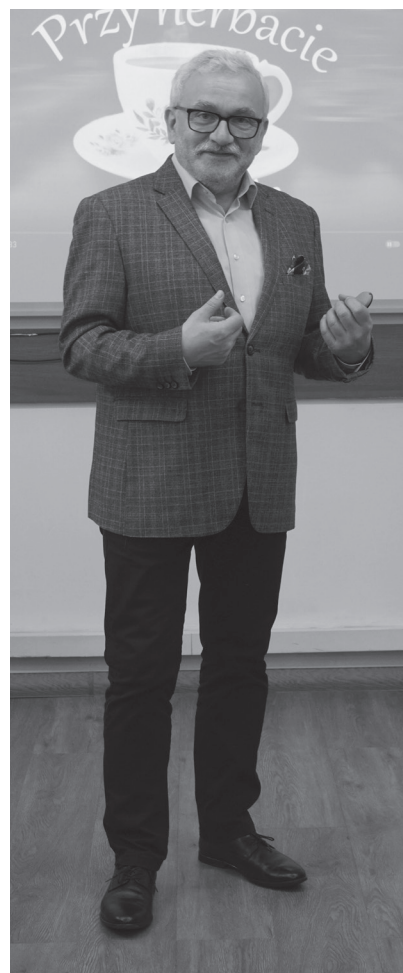
Nie, nie i jeszcze raz nie! Nie ma zgody na takie praktyki. Takim wizerunkiem szkodzisz sobie i swojej firmie, placówce oświatowej, swojej uczelni. Taki strój, to komunikat jednoznaczny - zdecydowanie brakuje wiedzy dotyczącej wizerunku zawodowego. Nie postarała się, nie zadbała. Lekceważy odbiorców, nie szanuje ludzi. Nie jest dobrym przykładem, wzorem dla swoich uczniów, dla studentów. Szkoda, bo to doskonała okazja.

Strój to twoja wizytówka. Część twojego wizerunku. Jeszcze zanim wypowiesz pierwsze zdanie, strój zrobi to za ciebie, informując o tym, że jesteś ekspertem, profesjonalistą, że można ci zaufać i, że odnosisz się do ludzi z szacunkiem, albo że nie jesteś tym kogo oczekiwano...

A jest to przecież całkiem proste. Wystarczy marynarka lub żakiet w stonowanym kolorze, biała koszula czy bluzka, spódnica (bez falban) lub spodnie. Może być również sukienka plus żakiet. Eleganckie buciki na płaskim czy też najwyższej pięciocentymetrowym obcasie z zakrytymi noskami i piętami. Panowie powinni wykorzystywać tzw. strój klubowy - marynarka z poszetką w kieszonce, koszula bez krawata, spodnie typu chinos lub dobre džinsy, buty skórkowe, wiązane (typu adidas - zakazane). I stosowny wizerunek zawodowy gotowy. Każdy może, bez trudu, zrealizować taki cel.

Zadbany, staranny strój i elegancki wygląd kojarzą się jednoznacznie z profesjonalizmem i kompetencją.

Zatem, świadome kreowanie profesjonalnego wizerunku to zdecydowanie nie fanaberia, ale podstawowa konieczność.



Osoba, której uda się zyskać akceptację i sympatię na starcie wystąpienia, jest zwycięzcą. Zostanie zapamiętana jako dobrze ubrana, obyta, komunikatywna. W takiej sytuacji, nawet błąd czy mała wpadka nie zniechęci słuchaczy. Na zdjęciach przykłady zachęcające do naśladowania.



Sekretariat to wizytówka firmy. Wizerunek oraz sposób komunikowania się pracujących tam osób są więc bardzo istotne.

Bibliografia:

Recenzja książki *Dess code dla kobiet*, autorstwa Agaty Tanter i Ireny Kamińskiej-Radomskiej, Świat Książki, Warszawa 2016.